Rok XI. Nr. 322 Sosnowiec, poniedziałek 23 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.1966

Domy madryckie w gruzach

Straszliwy obraz zniszczenia w stolicy Hiszpanii

PERPIGNAN, 22. 11. PAT. Według doniesień z Barcelony rozgrabiono tam szereg sklepów, należących do Niemców i Włochów, a to na skutek uznania rzą du powstańczego gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

SALAMANKA, 22. 11. PAT. Komunikat powstańczy ogłasza, że na froncie madryckim nieprzyjaciel usiłował atakować pałacyk Moncaoa przy poparciu czołgów sowieckich. Drugi atak pod jęła milicja na północ od Casa del Campo. Wszędzie nieprzyjaciel został odparty. Na frontach Asturii i na froncie południowym, jak donosi komunikat, nie zaszło nic godnego do zanotowania.

MADRYT, 22. 11. PAT. Korespondent agencji Havasa podaje, że oddziały rządowe odzyskały ostatecznie Casa de Velasquez, lecz z gmachu tego po pożarze pozostała tylko część. Walki do około i wewnątrz Casa de Velasquez były niezwykle krwawe. — W pewnej chwili powstańcy zajęli dolną część gmachu, podczas, gdy kilkudziesięciu milicjantów, należących do kolumny międzynarodowej zabarykadowało się na wyższych piętrach.

Powstańcy zmusili wkońcu milicjan tów do poddania się, po czym, aby uniemożliwić im ucieczkę zdjęli im obuwie i ubrania. Jednakże w nocy milicjantom udało się zbiec, wykorzystując zamieszanie, jakie powstało w czasie pożaru.

ANILA, 22. 11. PAT. Korespondent agencji Havasa donosi, że w Madrycie pada śnieg, wskutek czego operacje woj skowe uległy wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów, a jedynie artyleria powstańcza bombardujе w dal szym ciągu ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych na przedmieściach oraz rządowe gmachy w centrum stolicy.

Wczoraj rano można było przyjrzeć spustoszeniom jakie wyrządziło bom bardowanie w okolicy placu Puerte del Sol. Wiele gmachów dookoła tego sławnego placu jest zniszczonych, a wszystkie trafione były pociskami armatnimi. Centralna stacja kolei podziemnej jest zburzona. Kilka wysokich domów na Gran Via leży w gruzach. Walki w ciągu dnia wczorajszego toczyły się na przedmieściach. Wojska powstańcze wtargnęły na ulice Ces Bermudez, zajmując dolne piętra domów. Wyżej znaj dują się jeszcze oddziały rządowe.

MADRYT, 22. 11. PAT. Komunikat rady obrony Madrytu ogłoszony w niedzielę w południe donosi: Piechota i artyleria rządowa, mimo złych warunków atmosferycznych rozwinęła ożywioną działalność na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

W okolicy Casa del Campo rozprószyła artyleria znaczne ugrupowania powstańcze. W dzielnicy uniwersyteckiej wojska rządowe zajęły nowe pozycje, które następnie umocniły na odcinku Carabanchell. Wysadzono na znacznej długości okopy zajęte przez oddziały marokańskie. Wojska powstańcze co fnęły się w tym miejscu, oddając przed nie linie okopów w ręce wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwa pojedynek artyleryjski.

Kamieniew i Zinowiew w Hiszpanii?

Sensacyjna wiadomość z Sewilli

PARYŻ, 22.11 Zrozumiałą sensację wywołała w Paryżu wiadomość, podana przez radjostację sewilską, która w komunikacje specjalnym stwierdza, że skazani na śmierć w procesie trockistowskim w Moskwie, Kamieniew i Zinowiew, znajdują się w Hiszpanii.

Obaj wybitni przywódcy Międzynarodówki Komunistycznej nie zostali w swoim czasie, jak to donosiły oficjalne komunikaty rządu sowieckiego, straceni, lecz rozstrzelano tylko ucharakteryzowane kukły.

Obecnie Kamieniew i Zinowiew otrzymali od rządu sowieckiego zezwolenie na wyjazd do Hiszpanji, gdzie ich działalność ma im dać okazję do zrehabilitowania się.

Po procesie trockistów w prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej ukazały się przez pewien czas rewelacje, według których obaj główni oskarżeni uniknęli śmierci, doniesienia te przyjmowano wówczas jednak z niedowierzaniem.

Wiadomość radia sewilskiego znalazła potwierdzenie w komunikacie nadanym przez radjostację powstańczą w Burgos.

Według tego komunikatu wywiad powstańczy ustalił, iż w Katalonii przebywają dwaj obywatele sowieccy, którzy z wyglądu do złudzenia przypominają Zinowiewa i Kamieniewa.

Wywiadowcy gen. Franco ustalili dalej, że Zinowiew przydzielony został do pracy propogandowej w Barcelonie, a Kamieniew w bezpośredniej łączności z dyplomatycznymi i konsularnymi przedstawicielami Sowietów w Hiszpanii organizuje podstawy niezależnej republiki katalońskiej.

Kamieniew współpracuje przede wszystkim z generalnym konsulem Sowietów w Barcelonie Antonowem Owsiejenką, którego jest prawą ręką.

Antonow Owsiejenko, jest jak wjadomo, niemal dyktatorem Katalonji i od początku rewolucji pracuje gorączkowo nad zsowietyzowaniem republiki katalońskiej.

Sezon parlamentarny

rozpocznie się w tym tygodniu

WARSZAWA, 22. 11. Z końcem bieżącego tygodnia spodziewane jest ogłoszenie zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej ciał ustawodawczych.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Najprawdopodobniej 3-go lub 4-go przyszłego miesiąca.

Porządek obrad tego posiedzenia składać się będzie najprawdopodobniej z jednego tylko punktu, tj. pierwszego czytania nowego preliminarza budżetowego. Przy punkcie tym oczekiwane jest przemówienie przedstawiciela rządu, najprawdopodobniej **p. wiceministra inż. Kwiatkowskiego,** po którym odbędzie się dyskusja generalna nad całością preliminarza.

Z rozmów kuluarowych wnioskować można, że zainteresowanie zbliżającą się sesją parlamentarną zarówno wśród senatorów, jak i posłów jest b. duże.— I to nietylko z powodu dłuższej przerwy w obradach Izb, ale też ze względu na sprawy jakie znajdą się na porządku nowej sesji.

Poza obradami nad budżetem bowiem, które rok rocznie są niejako przeglądem generalnym działalności rządu za rok ubiegły oraz dają możność zapoznania się członkom Izb z zamierzeniami rządu na rok przyszły, na sesji znajdzie się szereg jeszcze doniosłych projektów ustawodawczych, opracowanych już, względnie znajdujących się w fazie uzgadniania projektów ustaw.

Do ustaw tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy ustawę emerytalną, następnie **ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie**

projekty ustaw samorządowych (pragmatyka) funejonariuszów samorządowych, płace, emerytury i ustawa o odpowiedzialności. Dalej ustawa o ustroju miasta Warszawy, ustawa o niepoczytalności gospodarstw itd.

Mecz hokejowy

KRAKÓW — ŚLĄSK

6:0 (3:0, 0:0, 3:0)

Wczoraj na lodowisku sztucznym w Katowicach rozegrane zostały międzyokręgowe zawody hokejowe Kraków — Śląsk.

Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 6:0 (3:0, 0:0, 3:0) Bramki strzelili: Kowalski 4 i Marcherczyk 2.

W sobotę Dąb zremisował z Cracovią 0:0

KRAKÓW — POZNAŃ 2:0 (2:0)

Dziś w Poznaniu rozegrany został finałowy mecz piłkarski o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami miast Poznania i Krakowa.

Zasłużenie zwyciężył Kraków w stosunku 2:0 (2:0) Bramki strzelił Baja i prawo skrzydłowy.

Sowieccy kolejarze

oskarżeni za katastrofy

MOSKWA, 22. 11. PAT. W kilku miastach ZSRR. odbywa się obecnie szereg procesów urzędników i funkcjonariuszów kolejowych oskarżonych o spowodowanie katastrof, jakie wydarzyły się ostatnio na terenie Sowietów.

W Orle na ławie oskarżonych stanęli sprawcy katastrofy pod Dumczyno - Otrady, gdzie 13 bm. zderzyły się dwa pociągi towarowe. Straty materialne w tej katastrofie wyniosły zgórą 135.000 rubli. Maszynista Sepieskin skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jednego z konduktorów skazano za zaniedbanie służbowe na 6 lat więzienia. W Rosiawlu rozpoczął się proces sprawców katastrofy, jaka wydarzyła się 9 listopada pod Rosławlem. Na pociąg towarowy najechał tam pociąg manewrujący. W rezultacie zderzenia 8 wagonów uległo rozbiciu. Straty materialne wynoszą około 80.000 rubli. Były też i ofiary w ludziach, lecz liczba ich jest trzymana w tajemnicy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób, wśród których znajduje się zestawiacz wagonów Sanusiew. Na stacji Rosławl w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy miało wydarzyć się 10 katastrof. — Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego Sanusiewa. Wyrok wydany będzie jutro.

Setki ofiar

w katastrofie kopalnianej

KRAKÓW, 22. 11. W szpitalu w Nowym Targu zmarła wczoraj 6 ofiara katastrofy kolejowej pod Chabówką 4-letni Kossakowski, którego rodzice i siostra zginęli w tej katastrofie.

Szósta ofiara

katastrofy pod Chabówką

TOKIO, 22. 11. PAT. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że na 1.600 osób, dotkniętych katastrofą w kop. miedzi Osarusawa można było uratować 930. Dotychczas znaleziono zwłoki 279 osób. Rannych było 113.

453 osoby zginęły bez wieści. Prawdopodobnie ponieśli oni mierć.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Pogrzeb min. Salengro

Przemówienie prem. Bluma

LILLE 22. 11. PAT. Dziś przy udziale wielkich tłumów ludności przybyłych z kraju i zagranicy odbył się pogrzeb ministra Salengro. Trumnę umieszczono naprzeciw ratusza na wielkim katafalku zasypanym wieńcami. Przed trumną, przy której stali brat zmarłego, premier Blum, Herriot i inni ministrowie, przedefilowały delegacje, organizacyj związków i syndykatów robotniczych.

Następnie wygłosił przemówienie premier Blum, poświęcając je pamięci i zasługom zmarłego. Premjer napiętnował w ostrych słowach kampanię kłamstw i oszczerstw, które spowodowały śmierć ministra Salengro. Premier oświadczył dalej, że w przyszłości położony będzie kres polityce oszczerstw, uprawianej przez część prasy. Premier zakończył przemówienie wyrażaniem uznania czci i przyjaźni, które żywi dla zmarłego ministra Francji.

Przemówienie premiera Bluma transmitowane było w Lille i w najważniejszych punktach Paryża ze specjalnych głośników. Po tym przemówieniu trumnę złożoni na karawanie, po czym orszak żałobny poprzedzony przez batalion piechoty udał się na cmentarz. Równocześnie urządzono uroczystości żałobne w Paryżu. Liczący kilkanaście tysięcy osób pochód przeszedł z placu Bastylji na Plac Nation, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

Na boiskach i bieżniach

Sromotna porażka C. K. S. z Amatorskim K. S.

Beniaminek ligi wygrywa w Czeladzi 7:1 (4:1)

Wczoraj na stadionie miejskim w Czeladzi odbył się interesujący mecz pomiędzy CKS. a beniaminkiem ligi AKS. Chorzów.

Goście do spotkania tego wystąpili w najsielniejszym składzie, zaś u gospodarzy brak było Sochy, którego zastąpił Wartak. Po dłuższej przerwie w barwach CKS. zagrał Breguła.

Przebieg meczu był ciekawy zwłaszcza w pierwszej połowie. Amatorzy zagrywali technicznie bardzo pięknie. Obrona i pomoc CKS. miały ciężkie zadanie do spełnienia. Gra toczy sę przeważnie po stronie CKS., który przyjmuje taktykę defensywną. Ślązacy srtzelają trzy kolejne bramki przez Wostala, Piątka i Spodzieja. Przy stanie 3.0 dla AKS., miejscowi zrywają się do ataku, stwarzają kilka groźnych momentów pod bramką gości, przy czym uzyskują honorowego goala ze strzału Niedźwiedzia.

Pod koniec pierwszej połowy czwartą bramkę dla gości strzela Piątek.

Po przerwie zdecydowanie przeważają Amatorzy. Pomoc CKS. nie ma łączności z atakiem, który jest często rozbijany przez doskonałą obronę AKS. i nic może nic zrobić. Goście uzyskują dalsze trzy bramki ze strzałów Wostala.

Mecz kończy się przy stanie 7:1 dla AKS. Drużyna śląska okazała się zespołem wyrownanym, natomiast CKS. grał naogół słabo. Od większej porażki uchronił CKS. bramkarz Konieczny.

Sędzia p. Czechowski — bardzo słaby

Przedmecz CKS. (rezerwa) — Placówka (Piaski) 3:1.

ZAGŁĘBIE — REPREZENTACJA DĄBROWY I SOKOŁA 5:0 (0:0).

Wczoraj na stadionie miejskim w Dąbrowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Zagłębiem a Reprezentacją T. S. Dąbrowy i Sokoła. Do przerwy gra była wyrównana i utrzymano wynik bezbramkowy.

W drugiej połowie meczu Zagłębie przeważało zdecydowanie przy czym strzeliło 5 bramek.

Dochód z meczu przeznaczony będzie na FON.

Policyjny (Sosnowiec)-Policyjny (Katowice) 10:6

Wczoraj w sali KPW. w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo B. klasy Śląska pomiędzy Policyjnym z Sosnowca a Policyjnym z Katowic. Mecz zakonczył się zwycięstwem Policyjnego z Sosnowca w stosunku 10:6. — Drużyna sosnowiecka oddała 4 pkt. walkowerem z powodu nadwagi przeciwników.— Poszczególne walki były ciekawe i stały na ysokim poziomie technicznym.

Waga musza: Koropta (S) zremisował z Kotasem (K). **Waga kogucia:** Ziemoiec (S) przeważał nad Salem (K), lecz sędzia uznał walkę za nierozstrzygniętą. **Waga piórkowa:** Rędziak (S) wygrał na punkty ski (K) z powodu nadwagi Domańskiego z Lewandowskim (K). **Waga lekka:** Różań (S) zdobył punkty walkowerem. **Waga półśrednia:** Domański (S) pokonał na punkty Borysa (K). **W wadze średniej:** doskonały Banach II (S) w ciągu kilku sekund znokautował Koniecznego (K). **Waga półciężka:** Chudzik (S) w I rundzie zwyciężył przez k. o. Katego. **Waga ciężka:** Kociuba (K) zdobył punkty walkowerem, wobec nie stawienia się przeciwnika. Na koniec odbyła się ciekawa towarzyska walka między Banachem I (S) a Kociubą (K). Banach (waga połśrednia) zwyciężył Kociubę przez nokaut w III rundzie.

Sędziował dobrze p. Cynka z Katowic.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 23.

1. Zweryfikowano zawody o mistrzostwo rundy jesiennej 1936 roku o mistrzostwo klasy A: 20.9. 1936 r. Płomień — CKS 2:2 i po jednym punkcie dla obu klubów, Solvay — KSM. 6:0 i 2 pkt. dla Solvayu, Sarmacja — Zagłębie 3:3 i po jednym pkt dla obu klubów. 27.9. 1936 r. KSM. — Sarmacja 0:0 i po jednym punkcie dla obu klubow, Płomień — Solvay 2:2 i po jednym punkcie dla obu klubów, Unia — C. K. S. 6:2 i 2 pkt. dla Unii, Zagłębianka— Hakoach 4:2 i 2 pkt. dla Zagłębianki. 4.10. 1936 r. Hakoach — Brynica 0:3 i 2 pkt. dla Brynicy, CKS. — Zagłębianka 3:0 i 2 pkt. dla CKS., Solvay — Unia 1:1 i po jednym pkt. dla obu klubów, Sarmacja — Płomień 6:1 i 2 pkt. dla Sarmacji, Zagłębie — KSM. 6:0 i 2 pkt. dla Zagłębia. 11.10. 1936 r. Brynica — KSM. 6:1 i 2 pkt. dla Brynicy, Hakoach — CKS. 0:2 i 2 pkt. dla CKS. 18.10. 1936 r. Solvay — Hakoach 2:1 i 2 pkt. dla Solvayu. Zagłębie — Unia 4:1 i 2 pkt. dla Zagłębia, KSM. — Płomień 1:1 i po jednym punkcie dla obu klubów. 25.10. 1936 r. Zagłębianka — Zagłębie 0:1 i 2 pkt. dla Zagłębia, Hakoach — Sarmacja 2:4 i 2 pkt. dla Sarmacji, CKS. — Solvay 5:1 i 2 pkt. dla CKS.

O mistrzostwo rezerw klasy A: 23.8. 1936 r. Brynica — Solvay 2:2 i po jednym punkcie dla obu klubów. Sarmacja — C. K. S. 0:3 i 2 pkt. dla CKS., Zagłębie — Hakoach 5:1 i 2 pkt. dla Zagłębia. KSM. — Zagłębianka 0:3 i 2 pkt. dla Zagłębianki. Unia — Płomień 3:1 i 2 pkt. dla Unii. 30.8. 1936 r. Brynica — Unia 2.5 i 2 pkt. dla Unii, Zagłębianka — Płomień 4:0 i 2 pkt. dla Zagłębianki, Hakoach — KSM. 3:0 i 2 pkt. dla Hakoachu, Zagłębie — C. K. S. 2:3 i 2 pkt. dla CKS., Solvay — Sarmacja 4:0 i 2 pkt. dla Solvayu. 13.9. 1936 r. Sarmacja — Brynica 0:0 i po jednym pkt. dla obu klubów, Zagłębie Solvay 0:3 i 2 pkt. dla Solvayu — walkower w drużynie Zagłębia brał udział niezgł. gracz Marzec Stefan. CKS. — KSM. 4:0 i 2 pkt. dla CKS., Płomień — Hakoach 3:0 i 2 pkt. dla Płomienia — walkower Hakoach nie stawił się do zawodów. 20.9. 1936 r. Brynica — Zagłębianka 4:1 i 2 pkt. dla Brynicy. Płomień — CKS. 3:6 i 2 pkt. dla CKS., Solvay — KSM. 2:2 i po jednym pkt. dla obu klubów. Sarmacja — Zagłębie 1:1 i po jednym punkcie dla obu klubów. 27.9. 1936 r. Brynica — Zagłębie 0:3 i 2 pkt. dla Zagłębia, KSM. — Sarmacja 1:2 i 2 pkt. dla Sarmacji. Płomień — Solvay 3:3 i po jednym pkt. dla obu klubów. Unia — CKS. 2:2 i po jednym pkt. dla obu klubów. Zagłębianka — Hakoach 3:0 i 2 pkt. dla Zagłębianki.

Przewodniczący W. G. i D.
(—) BR. BITNEROWSKI.
Sekretarz (—) J. KOŚCIUCH.

Będzin, dnia 23 listopada 1936 r.

(Jutro dalszy ciąg komunikatu).

POGŁOSKI O MOSZKOWICZU. Jak podaje jedno z pism w Częstochowie rozeszła się pogłoska o mającym nastąpić akcesie boksera Makkabi sosnowieckiej Moszkowicza, mistrza Śląska w wadze półciężkiej, do miejscowej Makkabi, która cierpi na brak pięściarzy w wagach cięższych. Gdyby powyższa wiadomość potwierdziła się, boks częstochowski zyskałby nadzwyczaj silny punkt.

CIEKAWE OPOWIADANIA

Źrebię.

Jack i ja od niedawna prowadziliśmy własną stajnię wyścigową i byliśmy zadłużeni po uszy.

Kiedy Jack powrócił do domu z młodą małżonką, stwierdziłem odrazu, że sprawy z Jo nie ułożą się nadal dobrze.

Jo był naszym pierwszym i jedynym dżokejem. Był u nas już od pięciu lat, i lubiliśmy go bardzo, aczkolwiek miał charakter nieznośny: był zły, jak pies na łańcuchu. Małego wzrostu, o twardym spojrzeniu, ważył niewiele więcej od małpy. Jeździł konno dobrze nawet świetnie, i również doskonale znał się na koniach.

Trenowaliśmy ich około tuzina, lecz jako nowicjusze w tym zakresie mieliśmy tylko „szkapy" ostatniej kategorii i nie opływaliśmy w złoto. To też bezinteresowność i sumienność Jo były bardzo cenne zarówno dla Jacka jak i dla mnie.

Ale Jo był na poły dzikusem, a ponadto zapatrywań niemal wywrotowych, zaś Marianna, żona Jacka, była bardzo dobrze wychowaną kobietą. Jo uważał ją za osobę denerwującą i antypatyczną, a również i zawadzającą potrosze... Co do tego okazywałem mu pewne zrozumienie: i mnie bowiem nie przypadło do gustu, że do mej budy wtargnęła młoda kobieta, jakkolwiek urocza, po to, by stwierdzić panujący tu nieład i objąć nadzór nad domowymi jadłospisami.

Już pierwszego dnia po przyjeździe młodej pary (miodowy miesiąc spędzili w Algerze) — zauważyłem, że Jack nie pił więcej alkoholu i nie jadał mięsa wieczorem. Wywnioskowałem z tego, że Marianna lubi dyrygować ludźmi, i trząsłem się z góry na myśl o tym, co Marianna zechce zarządzić w stajniach. Jednakże, aczkolwiek wychowana na wsi w rodzinie, która zawsze trzymała konie, Marianna nie ośmieliła się wystąpić z radami. Wrogie spojrzenia Jo, gdy obchodziła stajnie, zapewne pouczyły ją, że w tej dziedzinie nie będzie pola działalności dla niej.

Przyznać muszę, że z tego powodu nie okazywała mu żadnej niechęci. Nawet przy okazji niejednokrotnie mówiła Jackowi że przy naszym stanie interesów możemy być radzi z posiadania takiego człowieka, jakim jest Jo.

Na nieszczęście Jo nie okazywał Mariannie podobnej tolerancji. Ilekroć moja urocza bratowa ukazywała się na dziedzińcu, nasuwał czapkę na oczy i odwracał się do Marianny plecami, a także starał się rozrzucać wszędzie organy prasy „frontu ludowego". Wreszcie pewnego pięknego dnia, podczas treningu koni, oświadczył nam o swoim zamiarze opuszczenia zajmowanego u nas stanowiska.

— O! nie wcześniej, naturalnie nim panowie znajdą zastępcę — dodał.— Nie chcę panów zostawić w kłopocie.

Jack, który jest bardzo nerwowy, zapytał go obcesowo:

— Co ci się stało? Co ci znowu przyszło do głowy?

Jo zmarszczył gęste, rude brwi:

— Wie pan o tym dobrze... Nie chcę, żeby kobiety wtrącały się do spraw męskich... to wszystko!

Jack był wściekły, ale już nie nalegnął. Zresztą po oczach Jo było widoczne, że uparł się, i żadne rozumowania nic tu nie pomogą.

Tydzień później Jack wraz z naszym praktykantem wyjechali do któregoś małego miasteczka, oczywiście zostawiwszy Mariannę w domu. Zaś dnia następnego klacz nasza „Gloriette" wydała na świat ładne, małe źrebię. Na ogół nie zajmowaliśmy się hodowlą koni, lecz dla „Glorietty" chluby naszej stajni, o wspaniałym rodowodzie, zdecydowaliśmy się na wyjątek.

Sprawa cała odbyła się nocą i bardzo szczęśliwie. O świcie wyjechał weterynarz, zupełnie zadowolony, a my wypiliśmy butelkę przedniego wina dla uczczenia naszego stajennego noworodka, w którym pokładaliśmy się, może przedwcześnie, gdyż zaraz po północy pojawił się Jo z wiadomością, że z źrebięciem jest źle.

Źrebię leżało na świeżej podściółce w kącie boxu, zdala od matki, którą uwiązano. Boki jego wznosiły się przyśpieszonym oddechem, a piękne oczy zwrócone były na nas ze smutnym, niemal ludzkim wyrazem.

Jo zacisnął szczęki, co u niego było wyrazem wielkiego wzruszenia.

— Telefonowałem już do Geffrozja (tak nazywał się weterynarz) lecz nie ma go w domu. Wezwani go do jakiejś farmy Co do mnie próbowałem już wszystkiego bezskutecznie.

Obmacałem źrebiątko, zimne zupełnie.

Biedna „Gloriette" zarżała żałośnie: czemu odebrano jej małe? Co z nim będzie, Czy nie ma dlań rady? Na swój sposób zadawała nam pytania.

W tej chwili odsunęły się drzwi i ktoś wszedł do stajni.

Była to Marianna w płaszczu narzuconym na pyjamę i w pantoflach. Trzymała w rękach dwie butelki — jedną dużą i drugą małą.

— Przynoszę wam lekarstwo i płyn do nacierania, którym często posługiwał się z dobrym skutkiem mój ojciec, gdy zasłabło które z źrebiąt. Czy pozwoli mi pan zająć się naszym, Jo?

Wydawało się, że Jo uważa to za rzecz zupełnie naturalną. Usunąwszy się, zrobił Mariannie miejsce przy źrebięciu.

Niemniej jednak wzruszył ramionami. Marianna uklękła, wlała źrebięciu trzy łyżeczki lekarstwa do gardła, a następnie, nalawszy trochę płynu z dużej butelki na dłoń swoją, zaczęła rozcierać nogi źrebięcia, zaczynając od kopyt. Nacierała w ten sposób kolejno wszystkie cztery nogi w ciągu dwudziestu minut. Spociła się przy tej czynności, a do rozwichrzonych jej włosów dostały się źdźbła słomy. Przy nacierania mówiła źrebięcia, jak do dziecka:

— Jesteś ładnym konikiem... I nie chcę żebyś zginął... Co by matka twoja powiedziała na to?.. Czy pomyślałeś o tym?... Trzeba rozgrzać się... trzeba koniecznie.. Przecież trzeba żyć!

Znienacka Jo rzucił się ku Mariannie:

— Może pomóc pani?

— Nie, poradzę sobie...

Wytrwale nacierała źrebiątko jeszcze pół godziny, ale źrebię nie uniosło nawet wielkiego łba. Czułem się zrozpaczony. Szepnąłem Jo, że jest po wszystkim, i pójdę napić się czegoś na rozgrzewkę. Zdawało się, że nie słyszy mnie wcale. Zbliżył się jeszcze raz do Marianny i rzekł:

— Niechże pani pozwoli zastąpić ją. Widzę przecież, że pani już nie może...

Nie ustąpiła, lecz podała mu butelkę z płynem. Wychodząc, widziałem jeszcze nacierali wspólnie źrebiątko.

wróciłem po godzinie w przekonaniu, że źrebię zdechło w międzyczasie. Ku memu zdumieniu zostałem je na nogach przy matce. Podtrzymywane przez Mariannę i Jo, ssało.

Ssało długo i silnie, a później, odprowadzone przez Marianne i Jo, wróciło na podściółkę Gdy spoczęła spokojnie, rozgrzane, o żywym oku, nad jego lśniącą miękką sierścią Marianna i Jo spontanicznie zamienili uścisk dłoni, radośnie patrząc sobie w oczy. Gdy Jack powrócił wieczorem, o narodzinach źrebiątka oznajmił mu Jo, wybiegłszy na jego spotkanie. Dodał jeszcze:

— I zaraz na wstępie powiem panu — o ile się pan na to zgadza — że zostaję!

Bez dalszych komentarzy udał się w stronę stajni.

Opowiadając Jackowi historię ratowania źrebięcia, hałaśliwie otarł nos, kryjąc swoje wzruszenie.

Jo pozostał u nas. Po miesiącu już, zdanie Marianny było odtąd dla niego wyrocznią.

NORDIA — POLICYJNY 13:1

Wczoraj odbył się w Będzinie rewanżowy mecz bokserski pomiędzy rezerwową drużyną Policyjnego a pięściarzami Sosnowieckiej Nordii. Ogółem przeprowadzono 7 walk. W 6-ciu walkach zawodnicy Nordii wygrali w I względnie II rundzie przez techniczny nokaut. Tylko jedno spotkanie przyniosło wynik remisowy.

Nordia zatem pokonała rezerwę Policyjnego w stosunku 13:1.

W ringu sędziował p. Kocur z Katowic.

SOSNOWIEC — BRYNICA 3:1 (1:1).

Wczoraj Sosnowiec na własnym boisku rozgromił czeladzką Brynicę w stosunku 3 1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Drożniak, Dymarski i Górnicki, dla Brynicy Witkowski.

Trzy referaty o spółdzielczości

Wczorajsze zgromadzenie w kinie „Palace"

Staraniem zespołów robotniczych w Zagłębiu odbyło się wczoraj przed południem w kinie „Palace" zgromadzenie, poświęcone sprawom spółdzielczości. Po zagajaniu zgromadzenia przez nacz. K. Nawrockiego referat p. t.

„Spółdzielczości spożywców" wygłosił inż. Berbecki.

Mówca zwrócił uwagę licznie zebranych słuchaczy na fakt, że na spożycie wydawane są miliardowe sumy, które w rękach spółdzielców stają wielkiej potęgą, mającą może decydujący wpływ na całą gospodarkę narodową.

Tej właśnie gospodarce poświęcił swój referat następny mówca poseł Madeyski. Przede wszystkim referent zobrazował

bardzo niewesoły stan gospodarczy Polski

ze szczególnym uwzględnieniem stanu mamy milion 29 tys. bezrobotnych a na wsi 8 miljonów 800 tys. ludzi zbędnych, czyli takich, którzy siedzą na wsi, bo nie mogą znaleźć pracy gdzie indziej.

Liczba bezrobotnych w Polsce sięga za tym 10 miljonów.

Wszystkie nasze zagadnienia gospodarcze skupiają się właśnie około tej cyfry 10 milionów. Jest to problem w tej chwili najważniejszy.

Znamieniem doby obecnej na rynku pracy jest tworzenie się

nowej warstwy społecznej,

pośredniej między chłopem a robotnikiem, Są to ci mieszkańcy wsi, którzy, nie znalazłszy pracę na wsi, napróżno szukają jej w mieście, lub znajdują sobie jakieś tymczasowe i niepewne zajęcia. Warstwa ta rośnie z dnia na dzień, bo wieś nasza jest w porównaniu z innymi krajami najsilniej zaludniona. Gdy tak naprzykład Dania, kraj jak i Polska przede wszystkiem rolniczy, ma zaledwie trzydzieści kilka procent swej ludności, osiadłej na wsi, to

w Polsce wieś utrzymuje aż 78 proc. całej ludności,

w przemyśle zaś zatrudniona ona jest tylko w 10 proc.

Wiele jeszcze ciekawych cyfr, przytoczonych przez referenta, wykazało w sposób jak najbardziej dobitny, że jesteśmy na szarym końcu w europejskim systemie gospodarczym.

Pos. Madeyski w zakończeniu swego referatu podniósł konieczność unarodowienia naszych miast przez między chłopem i robotnikiem, warstwy, która w tej chwili pozbawiona osadzenia w nich warstwy pośredniej jest podstaw bytu.

Trzecim referentem był red. Jan Wolski, który mówił

o spółdzielczości pracy,

o potrzebie i pożytku z tworzenia spółdzielni robotniczych, które podejmowałyby się wykowywania np. robót publicznych.

W zakończeniu zgromadzenia wyświetlano przezrocza, ilustrujące stan gospodarczy Polski. Objaśnienia do tych przezroczy dawał pos. Madeyski.

PLAN PRACY

Studium gospodarczego w Sosnowcu

W Domu Społecznym pod przewodnictwem inż. J. Gallota, jako prezesa rady studium gospodarczego, odbyło się posiedzenie tej rady. Na posiedzeniu tym omawiano szczegółowo

plan pracy poszczególnych sekcyj

i ustalono wytyczne dla nich. Dane, dotyczące różnych dziedzin życia gospodarczego w Zagębiu, zbierane będą z czasów najlepszej konjunktury to znaczy z 1928 r. i z roku 1932 z okresu największego natężenia kryzysu. W porównaniu z obecnym stanem rzeczy da to

całkowity obraz potrzeb i braków gospodarczych z Zagłębiu.

Jedna z najważniejszych sekcyj, mianowicie sekcja analizy rynku pracy, zajmie się na terenie trzech powiatów Zagłębiowskich: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zebraniem danych,

czy i w jakich gałęziach produkcji brakuje fachowców, a gdzie jest ich nadmiar.

Sekcja rzemieślniczo - chałupnicza ustali, jakie warsztaty produkcji mogłyby powstać w Zagłębiu. Między innymi wymieniono warsztat, produkujący okucia okienne, które obecnie sprowadzane są z innych stron. Ponadto sekcja będzie miała za zadanie założenie spółdzielni, która zajęłaby się dostarczaniem chałupnikom i rzemieślnikom półfabrykatów i surowców, a także rozsprzedażą produkcji. Do tego potrzebne będą kredyty z B. G. K. i Funduszu pracy.

Sekcja studium gospodarczego zostały ostatecznie zorganizowane. W ich skład wchodzą obok członków rady, pracujących honorowo, także pracownicy studium. Pracowników tych

zaangażowanych z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych,

będzie czternastu. Biuro, którego organizacja zajmuje się p. Józefat Kucharski, rozpocznie swą działalność dzisiaj i zatrudniać będzie narazie 7-8 osób.

Kupcy w Dąbrowie

NA BEZROBOTNYCH.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dąbrowie na posiedzeniu dnia 19 bm. powziął uchwałę akceptującą normy świadczeń na pomoc zimową dla bezrobotnych, ustalone od kategoryj świadectw przemysłowych przez Obywatelski Komitet w Dąbrowie.

Ponadto na posiedzeniu postanowiono zwrócić się za pośrednictwem miejscowej prasy do członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dąbrowie z gorącym apelem o gremialne poparcie inicjatywy Obywatelskiego Komitetu i nie uchylanie się od konieczności dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, zarówno ze względów społeczno - humanitarnych, jak i ogólno państwowych.

—::—

Pokłuty nożami

NA ULICY W CZELADZI.

Nocy wczorajszej wracającego do domu w stanie podchmielonym Jana Piwowarczyka, zam. przy ul Legionów w Czeladzi zaczepili jacyś osbnicy i pokłuli go nożami

Piwowarczykowi podziurawiono głowę. Dochodzenie w tej sprawie prwadzi policja.

—oooo—

Awantura pijacka

W RESTAURACJI.

Wczoraj w Będzinie wynikła głośna awantura, którą wywołał Marian Iwański. Iwański, będąc podchmielony, chciał kupić wódki w restauracji Rechnica.

Ponieważ restaurator odmówił sprzedaży wódki, Iwański w uniesieniu wybił mu okno wystawowe. Awanturę zlikwidowała policja.

—xx—

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Jutro o godz. 10.15 rano przed domem społecznym przy ul. Żytniej odbędzie się zbiórka członkiń Związku Pań Domu w Sosnowcu, po czym nastąpi zwiedzenie wystawy „Społem".

Jednocześnie zarząd związku komunikuje, iż kurs wykwintnego gotowania rozpocznie się 30 bm. o godz. 16 w sklepie elektrowni (Deblińska 1), zaś rozpoczęcie kursu gospodarstwa domowego nastąpi w szkole zawodowej w Sielcu (ul. Karpacka 2) dn 26 bm. o godz. 16-ej.

— **PCK. w MILOWICACH.** Zarząd koła PCK. w Milowicach zawiadamia członków koła oraz drużyny ratowniczej, iż lokal PCK. mieści się przy ul. Kaplicznej 11. Zarząd koła jednocześnie apeluje do miejscowych pań, aby wstępowały w szeregi drużyn ratowniczych. Zapisy kandydatek w wieku od 16—45 lat przyjmuje się w każdą sobotę od godz. 18—20-ej.

O koloniach dla Polski

Odczyt w Izbie przem.—handl

W ub. sobotę w Izbie przemysłowo - handlowej staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu radca Paukiewicz z Warszawy wygłosił odczyt o potrzebie Kolonii zamorskich dla Polski, to problem tego samego dnia omówiliśmy w artykule wstępnym.

Przed odczytem krótkie zagajenie wygłosił prezes Ligi wiceprezes Sądu okr. p. K. Kucharski.

Interesującego odczytu wysłuchała licznie zebrana publiczność, wśród której była też młodzież szkolna.

Znów Grzeszolski

będzie miał proces

Akta sprawy Pawła Grzeszolskiego przesłano już do Sądu Najwyższego, który niebawem wyznaczy termin procesu kasacyjnego.

Grzeszolski czeka nowy proces karny w Sosnowcu, a mianowicie prokuratura sądu okręgowego w Sosnowcu sporządziła przeciwko niemu akt oskarżenia za znieważenie sędziego śledczego pierwszego rewiru w Sosnowcu.

Grzeszolskiego postawiono w stan oskarżenia z art. 127 k. k.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 23 Listopad	Dziś: Klemensa, Lukrecji Jutro: Jana od Krzyża Wschód słońca: 7.43 Zachód słońca 3.31

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 23 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary"

Jutro, dnia 24 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary"

„SZKLANA GÓRA" DLA DZIECI.

W środę o godz. 16 po poł. w Teatrze Miejskim jedyny występ słynnego teatru dla dzieci T. Ortyma, który wystawi cudną baśń „Szklana Góra" w olśniewających dekoracjach. Dziatwa zobaczy piękne sale królewskie i zachwycającą grotę w Wieliczce — arcydzieła mistrza J. Salewskiego. — Olśniewające kostiumy, 40-osobowy zespół, udział ulubieńców dzieci, zabawna treść i moc wesela — oto walory tej baśni, którą muszą zobaczyć wszystkie dzieci naszego takiego przedstawienia jeszcze dotychczas miasta. Bez przesady można powiedzieć, że nie było. Premiera tej bajki w Warszawie wzbudziła entuzjazm, a prasa zamieściła znakomite oceny. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—ххх—

Samobójstwo

35 letniego mężczyzny

Wczoraj w Będzinie usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 35 letni Władysław Kłos z Będzina. Powód targnięcia się na życie narazie nie ustalony.

Denata przewieziono do szpitala.

—xx—

Ofiary na bezrobotnych

W BĘDZINIE.

W Będzinie na rzecz bezrobotnych złożyli następujące ofiary: pracownicy firmy Singer 19.17 zł., wydział administracyjny zarządu miejskiego 50 zł. Ze sprzedaży znaczków Funduszu Pracy wpłynęło: od zarządu i pracowników Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie 1065 90 zł., od pracowników sądu grodzkiego 17.65 zł. Dochód netto ze sprzedaży chorągiewek żałobnych w dn. 1 bm. wynosił 257.14 zł., ze zbiórek po domach dotychczas wpłynęło 366.71 zł. oraz za sprzedane 40 sztuk zajęcy ofiarowanych przez dyr. Jerzego Fürstenberga 95.50 zł. Razem 1821.47 zł.

RADIO

KATOWICE.

Poniedziałek, 23 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka operowa. 11.30. Audycja dla szkół. 13.00. Koncert życzeń. 13.15. Muzyka rosyjska. 13.58. Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40. Muzyka taneczna (płyty). 18.20. Płyty gramofonowe. 18.45. Program na jutro. 19.30. Koncert z płyt gramofonowych.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 31 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 454 z 1936 r.) niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych, że w biurze Wydziału Powiatowego, pokój Nr. 6 (Będzin, ul. Sączewskiego 17) jest wyłożony w czasie od 28 listopada do 23 grudnia 1936 r. włącznie —

ROZKŁAD

na rok budżetowy 1936/37 dopłat za nadmierne zużycie dróg w sumie zł. 75.000 zgodnie ze statutem o opłatach i dopłatach drogowych na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego powiatu Będzińskiego, uchwalonego przez Radę Powiatową w dniu 8-go kwietnia 1936 r., zatwierdzonego przez Pana Wojewodę Kieleckiego decyzją z dnia 4 sierpnia 1936 r. Nr. S. F. Z. 4/7/1/36, a ogłoszonego w Kieleckim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 19 z dnia 15 września 1936 r. oraz na tablicy ogłoszeń urzędowych Wydziału Powiatowego w Będzinie, Zarządów Gminnych powiatu Będzińskiego i m. Czeladzi dnia 14 sierpnia 1936 roku

Termin do wnoszenia odwołań przeciw wymiarowi wyżej wymienionych dopłat kończy się z dniem 23 grudnia 1936 r., zgodnie z § 115 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 113, poz. 937).

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA POWIATOWY
(—) JÓZEF BOXA.

Będzin, dnia 21 listopada 1936 r.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ



452.

— Przypominam sobie, mój ojcze — wyrzekła — iż opowiadałeś mi kiedyś o bracie mej matki, który wyjechał do Indyj w kilka lat po moim urodzeniu. Wszak ja się nie mylę?

Na zapytanie to Verrdier zadrżał. Siostra Marja, również pobladłszy spojrzała na swoją kuzynkę, a potem na Arnolda, który stał obojętny, spokojny.

Bankier usiłował zachować zimną krew.

— Tak... rzeczywiście, nie mylisz się — odrzekł. — Twój wuj wyjechał do Indyj przed trzydziestu pięciu laty, ale od swego wyjazdu nie dał nam o sobie żadnej wiadomości.

— Nie słyszałeś pan w Indjach o moim wuju? — pytała panna Verriere Arnolda.

— Nazwisko jego?

— Edmund Beraud.

Wspólnik Verriera zdawał się przez kilka sekund sięgać w głąb swojej pamięci.

— Edmund Beraud? — powtórzył — Nie, w Indiach nigdy o nim nie słyszałem, lecz za powrotem do Francji dwa razy. Raz pierwszy w ubiegłą sobotę w salonie ojca pani słyszałem to nazwisko wymienione przez inspektora policji, który przybył dla porozumienia się z siostrą Marją, a po raz drugi obecnie je słyszę.

Zakonnica, unikając starannie, jak wiemy, wtajemniczając Anielę w bieg powyższych wypadków, nie wiedziała sama, jaką obecnie przybrać postawę.

Mocno się zmieszała, ale to trwało krótko.

Bankier spostrzegłszy, iż jego wspólnik chętnie prowadził rozmowę na gruncie tak niebezpiecznym, był pewien, iż czynił to z ważnych jakichś powodów. Uspokojony zatem, oczekiwał dalszych następstw.

— Inspektor policji przychodził dla porozumienia się z moją kuzynką? — zawołała panna Verriere z łatwem do pojęcia zdumieniem.

— No... tak... — odparła siostra Marja obojętnie.

— Dlaczego? O co chciał cię badać?

— O rzecz najprostszą w świecie. Pragnął się dowiedzieć, czy to ja wysłałam z pewnym poleceniem Stanisława Dumay, małego sprzedawcę medalików na wzgórzach Montmartre.— Odpowiedziałam przecząco, ponieważ tak ja, jak i ty zarówno, znamy jedynie tego chłopca z wypadku, jakiego nasze pewozowe konie były przyczyną.

— I to ze względu na mego wuja, Edmunda Beraud, ów agent policyjny poszukiwał Stanisława Dumaya.

— Żałuję, iż wprowadziliśmy rozmowę na ten przedmiot, me dziecię — odezwał się Verriere. — Dotąd, ze względu na twe zdrowie, ukrywałem przed tobą wiadomość, która zresztą jako nie oparta na żadnych pewnych zasadach, każdej chwili zaprzeczoną być może. Ukryłem to, znając twoją wrażliwą naturę. Chodziło tu o brata twej matki. Na co miałem ryzykować twe zdrowie, powtarzając ci wieść, na kłamliwych najpewniej opartą rzeczach.

Aniela z żywym zaniepokojeniem spoglądała kolejno na otaczających. Siostra Marja utopiła wzrok w obliczu bankiera, usiłując odgadnąć ciemne, a raczej podejrzane objaśnienia, jakie udzielał swej córce.

XVII.

— Z jakiego względu jednak, mój ojcze, ów agent policyjny mówił ci o moim wuju, Edmundzie Beraud, nieobecnym w kraju od lat trzydziestu? — pytała panna Verriere.

— Mówił o nim — rzekł bankier— ponieważ policja twierdzi, że Edmund Beraud powrócił do Paryża i zniknął w dniu swego przyjazdu.

— Zniknął? — powtórzyła ze zdziwieniem Aniela.

— Tak nas o tym przynajmniej zapewniał inspektor policji.

— Nie rozumiem tego. Jakim sposobem mój wuj mógł zniknąć w dniu swego przyjazdu.

— Został porwany przez człowieka przebranego za komisarza policji.

— Lecz jeśli to miało miejsce — zawołało dziewczę — mój wuj natenczas stał się ofiarą strasznej jakiejś zbrodni.

— Tak przypuszczają... i obawiają się tego.

— Powracał bogatym bezwątpienia, jak nim powrócił pan Desvignes — wołała dalej ze wzruszeniem panna Verriere — i schwytano go dla okradzenia!

— No... no! uspokój się — rzekł bankier. — Skoro domyślasz się, co zaszło, opowiem ci niektóre szczegóły.

Wzruszony nad wyraz i zatrwożony, skorom posłyszał z ust agenta policji nazwisko mojego szwagra, zacząłem go badać w tym względzie. Zrazu okólnikami zbywać mnie zaczął.— Chcąc się o wszystkim kategorycznie dowiedzieć, udałem się wczoraj do sądu, lecz i tam otrzymałem niekompletne objaśnienia. Przypuszczają spełnienie zbrodni, ale je tylko przypuszczają. Jakiś podróżny, przybyły z Indyj, zatrzymał się w hotelu przy ulicy Joulet, oświadczając, iż się nazywa Edmund Beraud.. Jednocześnie mężczyzna nieznany, przebrany za komisarza, w towarzystwie dwuch podrobionych agentów, ukazał wyrok sądowy, na mocy którego uwiózł go z sobą. Od tej chwili zniknął wszelki ślad

Czy ów podróżny istotnie umarł, czy też został zamordowany, nic o tym nie wiedzą. Nie wiedzą również, czy ów nazywający się Edmundem Beraud, był rzeczywiście mym szwagrem. Aby pozyskać pewność pod tym względem, należałoby go odnaleźć i stwierdzić jego tożsamość. Dotąd nic jeszcze nie przekonywa, iżby dotknięty tym ciosem był naszym krewnym. W każdym razie, gdyby nawet kradzież była celem porwania owego podróżnego, złoczyńcom zamach się nie udał, tenże sam bowiem podróżny, przed udaniem się do hotelu, złożył cały swój majątek w jednym z pierwszorzędnych banków paryskich. Ów szczegół w śledztwie stwierdzono. Sąd liczył na pozyskanie bliskich objaśnień w tej tajemniczej zbrodni, gdy nagły zgon naczelnika policji powiększy zapewne ciemności, otaczające tę sprawę.

— Czy powiadomią cię ojcze, gdyby odkryli jakieś wskazówki co do tożsamości owego zniknięgo podróżnego

— Obiecano mi to uczynić i jestem pewien, że tego dopełnią.

— Dlaczego, wiedząc o tym wszystkim, ukryłeś to przede mną? — pytała panna Verriere kuzynkę tonem wymówki.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.